

Sygn. akt: I C 1167/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lutego 2020 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Joanna Jank
Protokolant:	sekretarz sądowy Jolanta Migot

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 11 lutego 2020 r. w G.

sprawy z powództwa ***Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w W.***

przeciwko M. J. (1)

M. J. (2)

o zapłatę

I. Zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 346 zł (trzysta czterdzieści sześć złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 8 grudnia 2016 r. do dnia zapłaty

II. Oddala powództwo w pozostałym zakresie

III. Zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 208 zł (dwieście osiem złotych) z tytułu zwrotu kosztów postępowania

IV. Nakazuje ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Gdyni kwotę 919, 43 zł (dziewięćset dziewiętnaście złotych i czterdzieści trzy grosze) z tytułu zwrotu wydatków tymczasowo wyłożonych przez Skarb Państwa

V. Nakazuje ściągnąć od pozwanych solidarnie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu rejonowego w Gdyni kwotę 259, 33 zł (dwieście pięćdziesiąt dziewięć złotych i trzydzieści trzy grosze) z tytułu zwrotu wydatków tymczasowo wyłożonych przez Skarb Państwa

I C 1167/18

UZASADNIENIE

Stan faktyczny:

13 maja 2016 r. w G., na parkingu przy szkole podstawowej na ul. (...) w G., M. J. (1), kierując samochodem marki P. o nr rej. (...), w czasie manewru cofania uderzył w prawy bok zaparkowanego samochodu marki S., po czym zbiegł z miejsca zdarzenia.

/nagranie monitoringu – k.135, zeznania świadka A. R. – k.101 /

Właścicielem samochodu marki P. była M. J. (2), która w dacie zdarzenia nie miała zawartej umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych.

/bezsporne/

W wyniku zdarzenia uszkodzony został przedni błotnik samochodu S., wykorzystywanego w tym dniu przez A. K. (1), a stanowiącego własność jej ojca M. K..

/opinia biegłego P. T. – k. 148 - 166, opinia uzupełniająca – k. 205, zeznania świadka A. K.- k. 203 - 204/

Koszt naprawy tego elementu, uwzględniający stawki za roboczogodzinę na poziomie 75 zł. oraz „urealnienie” materiału lakierniczego do poziomu 67 % wyniosłby 741 zł.

/opinia biegłego P. T. k. 148 - 166, opinia uzupełniająca – k. 205, kosztorys naprawy sporządzony przez powoda – k. 46 - 47/

Korzystająca w dacie zdarzenia z samochodu S. A. K. (1) kończyła w tym dniu pracę między godziną 16.00 a 17.00. Zauważywszy uszkodzenie samochodu zgłosiła się na Komisariat Policji G. – K., gdzie tego samego dnia, o godz. 19.32 samochód poddano oględzinom, w wyniku których stwierdzono owalne wgniecenie na nadkolu od strony kierowcy o przekroju ok. 20 cm.

/zeznania świadka A. K. (1)- k.203 - 204, protokół oględzin pojazdu – k.14 akt RSOw 27469/16/

Z uwagi na fakt, iż pojazd sprawcy kolizji nie był ubezpieczony w zakresie OC, szkodę naprawił Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, który zlecił przeprowadzenie postępowania likwidacyjnego Towarzystwu (...) SA w W..

Z tego tytułu powód poniósł koszt 345 zł.

/faktura –k.49/

W toku postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel uznał, że w wyniku zdarzenia, oprócz lewego błotnika, uszkodzeniu uległa też powłoka lakiernicza pokrywy silnika samochodu S. oraz listwa ozdobna zderzaka przedniego, lakier tego zderzaka i lewy reflektor.

Koszt naprawy uszkodzeń stwierdzonych w toku postępowania likwidacyjnego został określony na kwotę 1938, 57 zł, przy czym uwzględnił on stawki za roboczogodzinę na poziomie 75 zł oraz urealnienie materiału lakierniczego na poziomie 67 %. Taką kwotę tytułem odszkodowania wypłacił poszkodowanemu powód..

/kosztorys naprawy – k. 46 – 47/

Powód ustalił opłatę karną za brak ubezpieczenia OC, w ramach której nastąpiła nadpłata w kwocie 740 zł, w związku z czym o kwotę tę pomniejszył wartość roszczenia dochodzonego w niniejszym postępowaniu.

/bezsporne/

Sąd zważył, co następuje:

Fakt spowodowania kolizji przez pozwanego sąd ustalił w oparciu o dowód z zeznań świadka A. R. (2) oraz opinię biegłego P. T., a także nagranie z monitoringu, na którym zarejestrowano zdarzenie. Dowody te w sposób jednoznaczny i spójny potwierdzają okoliczność, iż pozwany cofając swoim samochodem uderzył w tył samochodu marki S.. Zdarzenie zarejestrowała kamera, widział je świadek i potwierdził biegły sądowy, który analizując przebieg kolizji stwierdził, że uszkodzenie przedniego błotnika S. powstało w wyniku kontaktu z samochodem pozwanego. Pozwany

w toku całego postępowania próbował kwestionować najpierw sam fakt zaistnienia zdarzenia, a następnie – po dołączeniu do akt nagrania z monitoringu, fakt powstania uszkodzeń w wyniku kolizji. Zarzucał między innymi sprzeczności w zeznaniach świadka A. R. (2), które rzeczywiście w szczegółach różniły się od zeznań, które składał będąc przesłuchiwany przez Policję. Różnice te nie umknęły uwadze sądu, jednakże dają się one łatwo wytłumaczyć upływem czasu pomiędzy jednym a drugim przesłuchaniem i zatarciem się pewnych szczegółów w pamięci świadka, na co ten zresztą się powołał. Nie może dziwić fakt, że po upływie ponad dwóch lat od pierwszego przesłuchania świadek mógł nie pamiętać, gdzie dokładnie stał i z jakiej odległości widział samochód pozwanego. Świadek konsekwentnie zeznawał jednak, że widział, jak pozwany cofając, uszkodził S., co zresztą trudno podważyć, z uwagą na treść nagrania monitoringu.

Jeżeli chodzi o zakres uszkodzeń spowodowany w wyniku kolizji, Sąd oparł się na opinii biegłego P. T., skorygowanej, po złożeniu zeznań przez świadka A. K. (1). Biegły, przeanalizowawszy przebieg zdarzenia, wzajemne ustawienie względem siebie obu samochodów oraz ich rzeczywiste rozmiary i sylwetki, stwierdził, że uszkodzeniu w czasie kolizji ulec mógł wyłącznie przedni zderzak oraz powłoka lakiernicza maski silnika, przy czym świadek zeznała, że maska silnika uszkodzona była już wcześniej. Powód nie kwestionował opinii biegłego ani zeznań świadka, zaś pozwany próbował te dowody podważyć twierdząc, że koło zaparkowanego S. nie zostało wyprostowane po zatrzymaniu auta, a więc musiało zamortyzować uderzenie, a jednocześnie stanowić swego rodzaju bufor uniemożliwiający wzajemny kontakt karoserii obu samochodów. Biegły jednoznacznie wykluczył taką wersję wskazując na to, iż koło jest elementem nieresorowanym w samochodzie, w związku z czym, gdyby samochód pozwanego uderzył w koło S., wówczas nie nastąpiłoby widoczne na nagraniu zakłócenie tego samochodu. Argumenty Wobec takich wyjaśnień biegłego, argumenty pozwanego należało uznać za wyłącznie gołosłowną polemikę z opinią biegłego, nie potwierdzoną żadnym dowodem, który pozwalałby przyjąć, że koła zaparkowanego samochodu S. był skrzycone.

Dalej pozwany próbował twierdzić, że z uwagi na odstęp czasowy pomiędzy zdarzeniem a dokonaniem oględzin samochodu uszkodzonej, uszkodzenie mogło powstać w zupełnie innych okolicznościach, już po zdarzeniu, względnie, że istniało jeszcze przed nim. W ocenie Sądu poziom argumentacji pozwanego, próbującego za wszelką cenę uniknąć odpowiedzialności za skutki zdarzenia zarejestrowanego kamerą monitoringu jest trudny do zaakceptowania i skomentowania. Taktyka procesowa pozwanego polegała na kwestionowaniu wszystkiego, co tylko zakwestionować można, nawet jeżeli materiał dowodowy w sposób oczywisty daje podstawy do przypisania mu odpowiedzialności za skutki zdarzenia. Próba wyciągnięcia korzystnych dla siebie skutków procesowych z faktu, iż oględziny samochodu przeprowadzone były w około 3 godziny po zauważeniu uszkodzenia auta przez A. K. (1), jest właśnie wyrazem takiej taktyki. Wyjaśnienia świadka A. K. (1), iż po stwierdzeniu wgniecenia błotnika, stwierdziwszy, iż samochód jest zdalny do jazdy, postanowiła sama udać się na komisariat Policji, aby nie angażować czasu funkcjonariuszy wzywając ich na miejsce zdarzenia, są jak najbardziej wiarygodne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Pozwany zdaje się nie rozumieć, że gdyby A. K. (1) wezwała Policję na miejsce zdarzenia, to musiałaby oczekiwać na przyjazd patrolu, a zatem oględziny również nie zostałyby dokonane w czasie stwierdzenia uszkodzenia. Oczywistym i zgodnym z zasadami oświadczenia życiowego jest również to, że procedura przyjęcia zgłoszenia, sporządzenia protokołu przesłuchania, protokołu oględzin przez Policję jest rozciągnięta w czasie, nie mówiąc już o samym czasie oczekiwania na posterunku Policji na przyjęcie zgłoszenia. Dlatego odstęp czasowy pomiędzy stwierdzeniem przez A. K. (1) uszkodzenia samochodu a jego oględzinami nie może budzić żadnych podejrzeń sądu i – jak należy przypuszczać – nie budzi również podejrzeń pozwanego, który po prostu wykorzystuje go wyłącznie jako element przyjętej taktyki procesowej. W tym miejscu należy wskazać, iż gdyby pozwany nie zbiegł z miejsca zdarzenia, a zachował się uczciwie i zgłosił fakt spowodowania kolizji, wówczas niewątpliwie procedury określania zakresu uszkodzeń przez niego spowodowanych byłyby zdecydowanie krótsze i co najważniejsze – pozwany mógłby w nich uczestniczyć unikając wszelkich nieporozumień.

Próba dowodzenia przez pozwanego, że samochód, w który uderzył posiadał wcześniejsze uszkodzenia (z tego względu pozwany wnioskował o dołączenie do akt wszystkich wcześniejszych szkód samochodu S.) była sprzeczna z wnioskami pozwanego zmierzającymi do wykazania, że do uszkodzenia doszło pomiędzy zdarzeniem a oględzinami dokonanymi przez Policję. Poza tym, w świetle zeznań A. K. (1), która wprost przyznała, że tylko jedno ze stwierdzonych przez

powoda uszkodzeń powstało w wyniku kontaktu z samochodem pozwanego oraz, że samochód około 2 lata wcześniej uczestniczył w kolizji, która obejmowała ten sam bok pojazdu, ale została naprawiona, prowadzenie postępowania dowodowego w kierunku wnioskowanym przez pozwanego było zbędne. Należy zauważyć, że zeznania A. K. (1) były wyjątkowo uczciwe i szczere. Świadek bez wahania ograniczyła zakres spowodowanych przez pozwanego uszkodzeń wyłącznie do okolic błotnika, mimo, iż ubezpieczyciel likwidujący szkodę na zlecenie powoda stwierdził istnienie także innych uszkodzeń, za których naprawę zostało wypłacone odszkodowanie. Wbrew zarzutom pozwanego, świadek bynajmniej nie starała się zatem wykorzystać sytuacji po to, aby naprawić także uszkodzenia niezwiązane z kolizją. Przyznała też, iż samochód został uszkodzony wcześniej w tych samych okolicach, jednak szkoda została w całości naprawiona. W tej sytuacji akta wcześniejszych szkód nie wniosłyby niczego istotnego do postępowania.

Sąd nie widział także potrzeby dopuszczania dowodu z zeznań funkcjonariusza Policji, który przeprowadził oględziny pojazdu, skoro w materiale dowodowym znalazł się protokół oględzin, zawierający opis zauważonych przez Policjanta uszkodzeń. Protokół ten jest dokumentem urzędowym i korzysta z domniemania prawdziwości, za bardzo wątpliwe jest, aby funkcjonariusz Policji pamiętał okoliczności i wynik oględzin, których dokonywał 4 lata przed potencjalnym przesłuchaniem.

Ustalając stan faktyczny Sąd nie oparł się również na zeznaniach świadka K. W., ponieważ nie posiadał on żadnej wiedzy istotnej dla rozstrzygnięcia. Nieprzydatne okazały się także zeznania świadka T. P., który dokonywał oceny zakresu szkody oraz kosztów jej naprawy w ramach prowadzonego przez Towarzystwo (...) postępowania likwidacyjnego. Z zeznań świadka wysnuć można wniosek, iż dokonał on jedynie bardzo pobieżnej oceny problemu, oparł się wyłącznie na dokumentacji fotograficznej i nagraniu z monitoringu, jednak nie przeanalizował – tak jak uczynił to biegły sądowy – szczegółowo, które uszkodzenia mogły powstać w wyniku kolizji, nie zestawiał ze sobą sylwetek obu aut, nie ustalał żadnych parametrów ruchu itp. Dlatego jego zeznania, jako stojące z daleko bardziej precyzyjną i profesjonalną opinią biegłego oraz zeznaniami świadka A. K. (1) nie mogły stać się podstawą ustaleń sądu.

Przechodząc do merytorycznej oceny powództwa należy wskazać, że podstawę prawną roszczenia powoda stanowił przepis art. 98 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym, Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych, z którego wynika, że do zadań Funduszu należy zaspokajanie roszczeń z tytułu ubezpieczeń obowiązkowych, o których mowa w art. 4 pkt 1 i 2, w granicach określonych na podstawie przepisów rozdziałów 2 i 3, za szkody powstałe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na osobie, w mieniu, w mieniu i na osobie, gdy posiadacz zidentyfikowanego pojazdu mechanicznego, którego ruchem szkodę tę wyrządził, nie był ubezpieczony obowiązkowym ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych.

Z kolei zgodnie z przepisem art 110 wskazanej ustawy z chwilą wypłaty przez Fundusz odszkodowania, w przypadkach określonych w art. 98 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a, sprawca szkody i osoba, która nie dopełniła obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia obowiązkowego, o którym mowa w art. 4 pkt 1 i 2, są obowiązani do zwrotu Funduszowi spełnionego świadczenia i poniesionych kosztów.

Pozwany kwestionował swoją odpowiedzialność względem powoda, zarzucając, że zdarzenie nie miało miejsca na drodze publicznej. Okoliczność ta nie ma jednak żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Zgodnie z przepisem art. 4. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych do ubezpieczeń obowiązkowych należy ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów, zwane dalej „ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych”. Zgodnie z przepisami art. 23 i 25 ustawy obowiązek ubezpieczeniowy obejmuje posiadaczy pojazdów mechanicznych wprowadzonych do ruchu i dotyczy wszystkich zdarzeń na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (a nie tylko zdarzeń na drogach publicznych). Z kolei zgodnie z przepisem art. 34 ustawy z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia.

Jak wynika z powyższego żaden przepis ustawy nie ogranicza odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela w zakresie odpowiedzialności cywilnej pojazdów mechanicznych wyłącznie do zdarzeń, jakie miały miejsce na drodze publicznej. W szczególności określenia „szkody powstałej w związku z ruchem pojazdu” nie można utożsamiać z definicją pojazdu wprowadzonego do ruchu (wprowadzenie pojazdu na drogę rozumianą zgodnie z art. 2 pkt 1 ustawy - Prawo o ruchu drogowym) zgodnie z przepisem art. 2 pkt. 14a ustawy. Tym ostatnim pojęciem ustawodawca posługuje się m.in. w art. 23 ust.3 ustawy statuując obowiązek zawarcia umowy ubezpieczenia OC także w stosunku do posiadaczy pojazdów historycznych od chwili wprowadzenia ich do ruchu, a więc od momentu, w których samochody te zaczynają być wykorzystywane jako środek transportu poruszający się po drogach publicznych. Nie oznacza to jednak, że zakres odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych ograniczony został wyłącznie do szkód wyrządzonych na drodze publicznej. Należy wskazać, iż w orzecznictwie uznano za szkodę pozostającą w związku z ruchem pojazdu mechanicznego także szkodę wyrządzoną na prywatnym parkingu, w garażu na skutek samozapłonu zaparkowanego tam samochodu (**C-100/18 - wyrok TS z dnia 20-06-2019**) Wykładnia pojęcia „pojazdu w ruchu” dokonana przez (...) w wyroku z dnia 28 listopada 2017 r., C-514/16 wskazuje na konieczność rozróżnienia sytuacji, w której w chwili wypadku pojazd był wykorzystywany jako środek transportu, od sytuacji, w której w chwili wypadku pojazd był wykorzystywany jako narzędzie pracy. Wymaga to badania in casu, czy do wypadku doszło w ramach używania pojazdu jako środka transportu, a zatem oceniając odpowiedzialność cywilną za szkody powstałe w związku z ruchem pojazdu należy każdorazowo ustalać, czy istnieje powiązanie szkody z funkcją komunikacyjną pojazdu. Nie bez znaczenia jest określenie normalnej funkcji pojazdu, a więc czy chodzi o pojazd, którego zasadniczą funkcją jest komunikacja (służy głównie do transportu), czy o pojazd specjalistyczny, który służy do wykonywania określonych prac, z tym jednak zastrzeżeniem, że ostatecznie decydujące jest konkretne przeznaczenie pojazdu w chwili zdarzenia (wyrok SN z 118 września 2019 r. IV CSK 292/18).

W niniejszej sprawie niewątpliwie do szkody doszło w wyniku cofania przez pozwanego samochodem na parkingu szkolnym. Niewątpliwie też pojazd był wykorzystywany przez pozwanego jako środek transportu, skoro podwiózł nim wnuka do szkoły. Dlatego nie może być wątpliwości co do tego, że ponosi on odpowiedzialność za powstałą szkodę i że była ona objęta zakresem obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Z tych względów nieprzydatny dla rozstrzygnięcia był wniosek dowodowy pozwanego zmierzający do załączenia do akt sprawy wypisu i wrysu gruntów na potwierdzenie okoliczności, że do szkody doszło poza drogą publiczną.

W konsekwencji zarówno pozwany, jako sprawca szkody oraz M. J. (2) jako właściciel samochodu, który nie zawarł umowy ubezpieczenia OC obowiązani są do zwrotu powodowi kwoty wypłaconego odszkodowania. Z przepisu art. 110 ustawy wprost wynika łączna odpowiedzialność obojga pozwanych, niezależnie od tego, że sprawca szkody został ustalony, co jako okoliczność mającą wyłączyć jej odpowiedzialność podnosiła pozwana.

Jeżeli natomiast chodzi o wysokość odszkodowania wypłaconego przez powoda poszkodowanemu, musiała ona ulec weryfikacji po przeprowadzeniu postępowania dowodowego.

Po pierwsze powód wypłacił odszkodowanie za zakres szkody przekraczający uszkodzenia rzeczywiście spowodowane przez pozwanego. Z zeznań świadka A. K. (3) oraz opinii biegłego wynika, iż pozwany uszkodził wyłącznie błotnik jej samochodu, a nie listwę ozdobną zderzaka, lakier maski silnika i reflektor. Jedynie zatem za taki zakres szkody mogą odpowiadać pozwani w niniejszej sprawie. Dlatego też, posiłkując się ustną opinią biegłego, sąd dokonał przeliczenia wysokości odszkodowania, ograniczając je wyłącznie do zakresu prac naprawczych i materiałów koniecznych do naprawy samego tylko błotnika. Jednocześnie sąd przyjął taką stawkę za roboczogodzinę, jaką w swoim kosztorysie zastosował powód oraz – opierając się na tym samym kosztorysie – sąd zastosował urealnienie do poziomu 67 % materiału lakierniczego. Sąd uznał bowiem, że w niniejszej sprawie mamy do czynienia z roszczeniem regresowym powoda, a zatem może on domagać się zwrotu takiego świadczenia, jakie sam wypłacił, a nie świadczenia, które byłoby uzasadnione w przypadku gdyby to sam poszkodowany dochodził odszkodowania od zakładu ubezpieczeń.

Przyjmując zatem, że naprawa uszkodzonego błotnika zajęłaby 31 jednostek czasowych (16 JC + 12 JC + 3 JC, przy założeniu, że 10 takich jednostek równe jest jednej roboczogodzinie, a koszt jednej roboczogodziny do 75 zł otrzymujemy kwotę 232,50 zł. Koszt ten należy powiększyć o koszt lakierowania (robocizna 31 JC x 37 zł

=232,50+ materiał lakierniczy 205, 13 zł x0,67 = 137, 44 zł). Łączny koszt naprawy spowodowanego przez pozwanego uszkodzenia to kwota 602,44 zł, powiększona o 23 % podatku VAT (741 zł).

Ponieważ z treści pozwu wynikało, że powód obniżył kwotę dochodzonego roszczenia o 740 zł z tytułu zaistniałej nadpłaty w opłacie karnej za brak obowiązkowego OC, do zapłaty na rzecz powoda z tytułu zwróconych poszkodowanemu kosztów naprawy samochodu pozostaje 1 zł.

Z uwagi na fakt, iż powód poniósł koszty postępowania likwidacyjnego w kwocie 345 zł, podlegały one również zasądzeniu na podstawie art. 110 ustawy.

W pozostałym zakresie roszczenie nie zostało udowodnione i dlatego powództwo w tym zakresie musiało zostać oddalone.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. rozdzielając je stosunkowo pomiędzy stronami. Powód wygrał spór 22 %, a poniesione przez niego koszty postępowania zamykają się w kwocie 947 zł (30 zł opłata od pozwu, 900 zł koszty zastępstwa procesowego oraz 17 zł z tytułu opłaty skarbowej od pełnomocnictwa). 22 % tej kwoty daje kwotę 208 zł.

Oprócz tego powstały w sprawie koszty opinii biegłego, które wyniosły 1178, 76 zł i zostały tymczasowo wyłożone przez Skarb Państwa. Sąd nakazał ich ściągnięcie od stron postępowania w takich proporcjach, w jakich każda z nich przegrała proces (22 % pozwani i 78 % powód).